

NA DESER.

Ä

WYBÓR
ANEKDOT, ŻARTÓW
i wierszy humorystyczno-satyrycznych.

Z ILLUSTRACYAMI.



WARSZAWA.

DRUKIEM EMILA SKIWSKIEGO.

26. Ciemielna 26.

1895.

Ä

Дозволено Цензурою.
Варшава, 25 Апрѣля 1894 года.

Dama wysokiego urodzenia i bardzo się niem chępiąca, rozprawiając raz o różnicy klas społecznych, rzekła, iż społeczeństwo dałoby się podzielić na trzy gatunki istot: z porcelany, z fajansu i z gliny. Obecny w pokoju służący przysłuchiwał się uważnie rozprawie,— a gdy w jakiś czas potem kazano mu poprosić do salonu malutką córeczkę swęj chlebowdawczyni, wyszedłszy do drugiego pokoju, głośno zawołał:— „*Glina!* idź, poproś tu *porcelanę!*”

* * *

Kilku żołnierzy hiszpańskich, opadłszy przechodnia na pustej ulicy w Madrycie, zabrało mu pieniądze i zegarek. Zauważywszy, do jakiego pułku należą, poszedł do pułkownika oskarżyć winowajców.

— Jakie ubranie miałeś pan wówczas na sobie?—zapytał pułkownik.

— To samo, które mam dzisiaj.

— W takim razie to nie z mego pułku żołnierze. Oho! znam ja ich! Moi byliby pana obdarli do koszuli.

* * *

— Czegóż potrzeba, aby wygrać sprawę?—
pyta ktoś doświadczonego jurysty.

— Sześciu rzeczy—objaśnia tenże:

Po pierwsze: trzeba mieć słuszość za sobą.

Po drugie: dobrego radcę prawnego.

Po trzecie: dobrego adwokata.

Po czwarte: dostateczne dowody.

Po piąte: wiarogodnych świadków.

Po szóstę: roztropnego sędziego. Ale tego
wszystkiego jeszcze mało!

— Cóż więcej mieć potrzeba?

— Szczęście!

* * *

Do skrzynki pocztowej wrzucono list bez
marki, z napisem: „Chciałam przylepić markę,
ale nie trzyma się, bo źle nagumowana; pro-
szę list wyprowadzić bez marki.”

* * *

Pewna kobieta zgłosiła się o radę do adwo-
kata. Gdy skończyła swe opowiadanie, adwo-
kat zapytał ją, czy rzeczywiście przedstawiła
fakta tak, jak były.

— Tak jest, panie — odparła, — powiedzia-
łam całą prawdę, a pan już może kłamać od
siebie.

* * *

Lepszy rydz, niż nic.



- Litościwa osobo...
- Nie mam nic, mój dziadku.
- Bóg zapłać i za słodki uśmieszek.